



ROK 3.

SIEDLCE, 29 STYCZNIA 1933 R.

Nr 5 (59).

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6.
Konto P. K. O. Nr 60.200.

ADMINISTRACJA CZYNNĄ OD 12-15 CODZ.
REDAKCJA od 13-14 CODZ., WTORKI, PIĄTKI
13-15 Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT

DUCH ODWETU

Po klęsce wojennej 1918 r. po sromotnej ucieczce władcy Niemiec do Holandji nastąpiło w Niemczech wrzenie rewolucyjne, chaos gospodarczy i oszołomienie umysłów. Oszołomienie to jednak minęło po kilku latach wraz z ustabilizowaniem się nowego porządku rzeczy. Junkier pruski zaczął podnosić głowę jak tylko poczuł się bezpiecznym w „faterlandzie”. Trudno było wypłynąć junkrom na powierzchnię życia politycznego Niemiec, gdyż robotnicy i chłopci niemieccy wiedzieli, że wojnę i jej tak ciężkie zakończenie zawdzięczają Niemcy właśnie junkierskiej polityce... Junkrzy bowiem mieli nieograniczony wpływ na rząd i na kajzera.

Ale od czego chytrność? — Winowajcy klęski wojennej zaczęli gre rozsiewania namietności szowinistycznych. „Ubolewali” najbardziej hałaśliwie nad „rozdarciem faterlandu”. Czerpiąc obficie fundusze ze skarbu, z „Osthilfe”, — nie szczędzili pieniędzy na cele polityczne. Propaganda nacjonalistyczna, bojówki polityczno-wojskowe, żywot i tak olbrzymi rozrost swój zawdzięczają w pierwszym rzędzie akcji i pieniądзом pruskich obszarników. Junkier winowajca przekształcił się na hurra-patriotę, na „dobrodzieja” narodowego. Dziś junkrzy dzierżą władzę w Niemczech, przeciwstawiając się skutecznie nawet Hitlerowi, za którym jesz. ze szaleją miljonowe masy ogłupionych Niemców.

—o—

W ciągu ostatnich kilku lat byliśmy świadkami kolosalnego rozwoju wrogiej Polsce propagandy w Niemczech: Na rzecz Niemiec, a przeciw Polsce pracowało — za grube niemieckie pieniądze — wiele czynników politycznych w Anglii, Włoszech, Ameryce, a nawet i w zaprzyjaźnionej z Polską, Francji. Ukazywało się wiele artykułów w prasie tych krajów, wiele książek nawet, poświęconych celom rewizjonistycznym. Łącznie z tem jest systematycznie prowadzona odpowiednia akcja dyplomatyczna. Wielu już ludzi, w rozmaitych krajach, pod wpływem tej propagandy zaczyna ulegać niemieckim prądom odwetowym.

Bezsporne prawa Polski do swego odwiecznego dziedzictwa przyćmiewa w umysłach Europy i Ameryki, nieprzebiegająca w środkach, agitacja niemiecka. Obecnie obchodzą Niemcy 62 rocznicę powstania Rzeszy. We wszystkich większych ośrodkach miejskich odbywają się manifestacje, poświęcone niby tej rocznicy. W gruncie rzeczy są to wrogie Polsce demonstracje wraz z akcją zmierzającą do restytucji panowania Hohenzollernów. W Berlinie na uroczystości obecni byli synowie kajzera: h. Kronprinz i ks. Eitel, których witał prezydent Rzeszy Hindenburg, a po wyjściu z sali, zalegająca ulice publiczność zgotowała im owacje jako „dzielny” dowódcą z czasu wojny.

Rocznica utworzenia Rzeszy Niemieckiej jest istotnie wielką uroczystością dla narodu niemie-

Fabryka Sukna

Karol Jankowski i Syn,

BIELSKO (Śląsk Cieszyński) egzyst. od 1826 r.

Zawiadamiamy niniejszem, iż otworzyliśmy w Siedlcach, przy ul. Piłsudskiego Nr. 28

Skład Fabryczny

opatrzoney w wielki wybór najnowszych i najlepszych materiałów sukiennych, kamgarowych i szewiotowych na palta, ubrania i kostjomy damskie i męskie, materiały wojskowe, sutanny księżowskie, mundurki uczniowskie, uniformy urzędnicze i t. p.

Ceny stałe i ściśle fabryczne.

ckiego, gdyż temu właśnie związkowi dwudziestu kilku państw w jeden organizm polityczny, jakim jest Rzesza, zawdzięczają Niemcy swoją wielkość i potęgę. Dawniej, skłócone z sobą państwka, nie stanowiły żadnej siły, która mogła komukolwiek zagrazać; nie stanowiły one nawet takiej siły, z którą większe państwa potrzebowałyby poważnie się liczyć. Dopiero wzrost potęgi Prus, powstałej ze zbrodni rozbiórów Polski, posłużył do stworzenia warunków zwycięstwa nad Francją w r. 1870 i do zjednoczenia Niemiec w r. 1871 pod zwierzchnią władzą króla pruskiego, jako cesarza Rzeszy. Ze zbrodni rozbiórów, więc powstała pośrednio potęga Niemiec. Skutki tej zbrodni — o! jakże ciężkie były dla narodu polskiego.

Sto dwadzieścia siedem lat wrogiej niewoli, ucisku narodowego, zahamowania rozwoju kultury narodowej, prześladowania za język i obyczaje ojczyste — czy wytworzyły w nas chęć zemsty na naszych prześladowcach? — Czy, kiedy osiągnęliśmy być wolny w własnym Państwie, pragniemy odpłacić się im za tak nieludzkie znęcanie się nad nami w czasie niewoli? — Nie! w nas nie żyje chęć odwetu!

A jakże inni są Niemcy. Tak zwana demokracja niemiecka nie zdobyła się na jakiś wymowny akt potępienia rządów kajzera za ucisk i gnębienie Polaków. Lud niemiecki nie okazał żalu i współczucia za wielką krzywdę i niedolę ludu polskiego. Brak takiego aktu ze strony Niemców świadczy wymownie o niskim poziomie ich pojęć etyczno-moralnych. Ale nam nie chodzi o gruboskórność niemiecką, — nam chodzi o rzecz o wiele ważniejszą, o rzecz, która ciężko zaważyć może na losach i naszych i Rzeszy niemieckiej.

Niemcy dążą dzisiaj wyraźnie do ponownego zagrabienia nam Pomorza, Poznańskiego i Śląska. Dopóki były to tylko demonstracje zbrojnych band Hugenberg'a i Hitlera, można się było nie liczyć z tem poważnie. Dzisiaj natomiast polityka rządu gen. Schleichera do tego wyraźnie zmierza; Schleicher bowiem, jako najważniejszy

punkt swego programu stawia wyraźnie odbudowę siły militarnej (wojskowej) Niemiec.

Odpowiedź nasza na grabieżcze zamiary niemieckie jest jedna tylko: spełnienie obowiązku wobec Ojczyzny. Wszyscy jak jeden mąż, do ostatniego tchnienia bronić będziemy każdej piędy naszej świętej ziemi. „Twierdzą nam będzie każdy próg”. Jeżeli Niemcy zapomnieli już klęskę 1918 r., to my im Grunwald przypomnimy!

Żołnierz polski, który w 1920 r., w tak ciężkich warunkach, potrafił zrobić „cud nad Wisłą” — potrafi w razie potrzeby zrobić podobny „cud” i nad Szprewą! A jak by to było dla Niemców przyjemnie, to niech zapytają o to Bolszewików, którzy na własnej skórze „cud” nad Wisłą odczuli.

Czem jest żołnierz polski — Niemcy dobrze wiedzą. Wiedzą również, że choć Dziadek Piłsudski milczy — obserwuje jednak uważnie ich poczynania. A pójść w zapasy bojowe z Piłsudskim nie chciałby ani stary Hindenburg, czy Ludendorff, ani młodzi: Schleicher, lub Groener. Dla tego ograniczają się do robienia krzyku po świecie, bo od tego żadnemu z nich łeb z karku nie spadnie!

—o—

Na wrzaski niemieckie musi i społeczeństwo polskie odpowiedzieć. Kontr-akcja naszej dyplomacji, musi znaleźć oparcie jaknajmocniejsze w całym Narodzie. Trzeba przeto przywołać do porządku pewne odłamy prasy, polityków, uprawiających propagandę osłabiającą naszą spójność wewnętrzną. Jeżeli ktoś koniecznie tego chce — niech sobie będzie endekiem, czy pepesem, albo wyzwolencem, piastowcem, enpeerem, chadekiem, lub obwiepolem czy jeszcze czemś innym — ale nie wolno nikomu zapominać, że jest Polakiem i, że ciąży na nim obowiązek obywatelski jednoczenia sił narodu, a nie ich rozdrabniania. Bo rozdrabnianie sił — to praca na korzyść naszych wrogów!

DO NASZEGO BAŁTYKU

Morze polskie! Bezkresny wyłomie graniczny lechickiego mocarstwa, na który patrzy zachłanny i nienawistny wzrok wrogiego sąsiada.

Oto ja, drobny pyłek i cząstka życia mego szarego lądu, zatopiłem się oczyma w cudownym bezmiarze twego piękna, zapominając o szych codziennych troskach, zachwyceniem ogarnęłam spokój twoich wód, czerpiąc z nich ucieszenie swego ducha, wiarę przemożną w świat jasny i pogodny — jako to słońce i wody twoje w odbiciu światła. Odpada odemnie niemoc moja ludzka, ból nie trawi mego ciała — bo w błękitie twoich toni tajemnych znajduję przedziwne ukojenie. Choć prawie przestałem istnieć obok ciebie, tajnio i zagadko poczętego życia w wszechświecie, potęga niezniszczalna, mocarzu przemożny kruszący w gniewie śmiałość ludzkich porywów, uosobionych w okrętach — miastach — w tych olbrzymiach wysiłku człowieka, który bez obawy po wodach szerokich chciał chadzać.

Choć przy tobie, o morze, jestem naimniejszym z maluczkich, to jednak wiem, że skoro odejdę od Ciebie dalej, tam na równiny macierzystej ziemi, to z mocy twej niech tylko cząstka małego atomu we

mnie zostanie, już łatwiej mi będzie zwalczać te wszystkie przeciwności życia, które zaporami kamiennymi stają na mojej drodze.

Morze, ty moje piękne, groźne i mocy pełne samo sobie wolne i swobodą łaskawie darzące, koralem bogactwem i perłami olśniewające tam na południu świata, a tu tylko w naszym Bałtyku rybacką strawą lud wierny swój obdarzasz, ale bezkresy wód szerokich i dalekich przed narodem otwierasz, pracę dla dobra wymiennego w dobrobyt obracasz, prawo obcowania z tobą w potęgę zamieniasz i sprawiedliwą swobodę bytowania zapewniasz.

Jakże cię przeto nie miłować, morze ty naszel! Jakże ci dożgonnych ślubowań nie składać, wierności do kropki ostatniej krwi serdecznej nie dotrzymać! Jak majestatu twego, przybranego w barwy tęczy co często nad tobą swój łuk zatacza, jak nie wielbić nie opisywać!...

W okresie twojej świętej ciszy, jak i w czasie burzy, przez wrogie wichry wywołane — jestem i będę czuwał przy tobie, polski Bałtyku, w każdej godzinie mego życia.

W. Krzemieniewski

M E W A

Huczy rozszalałe morze i spienionemi falami bije opierające się jeszcze brzegi. Spiętrzone balwany z trzaskiem rozpryskując się w górze wciąż dalej posuwają się w głąb piaszczystego łądu, niosąc śmierć i zagładę każdej żywej istocie mającej na ziemi oparcie.

Na zwykłym wglębieniu sypkiego piasku siedzi biała mewa i słabymi skrzydłami zasłania gniazdo, trwożna o życie piskląt, a odwagi i poświęcenia matczyńskiego w małym sercu pełna.

Chwila tylko, jeszcze jedno uderzenie mocniejszej fali i groźny żywioł odbierze swą daninę, pociągnie w odmęty ten śmiały i drogi instykt życia, którego pragnienie wciąż silniejszym się stawało — im bliżej śmierci zagładała w oczy. Niekiedy w ciemnym przestworze nieba zjawiał się błysk jakby słoneczny i odbijał się w czarnych oczach białego ptaka promy-

kiem nikłej nadziei. Ale morze szalało w dalszym ciągu, parło naprzód dumnie i groźne, białogrywe fale zdobywały coraz to dalsze centymetry opierające się jeszcze łądu.

Aż oto, wściekłość rozpiętanego żywiołu poczęła się niespodzianie zmniejszać, wciąż więcej i coraz wyraźniej... zaś fale kornie opadać.

Poprzez ciemne zasłony chmur przedart się najpierw maleńki potem większy promyk słońca... A morze zwolna cichło.

W godzinę później w rozświetlonej przestrzeni powietrznej, wiszącej nad łagodnie kołyszącymi się falami uspokojonego morza, unosiła się niby biały, leciuchny płat śnieżny biała mewa, bezpiecznie żegnając znikające w oddali i ledwie widoczne już na horyzoncie ołowiane chmury

wk.

Uwagi o kinie i reklamach

Po całej Polsce, w każdym Węgrowie i Łosicach znajdują się kina. Niestety, te niesłychanie ważne placówki artystyczne odgrywają przeważnie rolę agentur obcych mocarstw, a dokładniej — obcego przemysłu. I rzecz doprawdy okropna, że w najmniejszej polskiej mieścinie, pozbawionej elementarnych warunków życiowych, ludność żądna wrażeń estetycznych znosi grosze do kina, odmawiając sobie wprost posiłku, a te grosze płyną strumieniem do najbogatszego kraju w świecie, do kieszeni nieznanymi w dziejach ludzkości miliardów, potężniejszych od najpotężniejszych królów i władców. Przeważnie bowiem oglądamy odbicia filmów sprowadzanych ze Stanów Zjednoczonych. Obrazy nasze są nieliczne i często grzeszą przesadą, nienaturalnością i zdradzają kiepską Inteligencję reżyserów. Pojawiły się w dodatku aparaty dźwiękowe, za które znów strumienie groszy naszych popłynęły do obcych przemysłowców i płyną stale. Nawet takie zwykłe węgle do wytwarzania światła Siedlce sprowadzają z zagranicy pod pozorem, że są lepsze od krajowych.

Pole do pracy olbrzymie. Musimy nareszcie robić wszystkie aparaty i cały sprzęt kinowy sami. Poczóż istnieją szkoły techniczne i rzemieślnicze, utrzymywane za duże pieniądze przez Państwo? Toż to wstyd, żeby pałeczki węglowe sprowadzać z obcych krajów! Następnie, należy poddać rewizji kwalifikacje specjalistów naszych od „nakręcań” i powoływać do wytwórni odpowiednich artystów. Czyż powinien być podtatusiały aktor J. Stępowski uchodzić w „Tajemnicy przystanku tramwajowego” za królewicza z bajki? Reżyser znów obrazu o męczeństwie za wiarę ludu podlaskiego („Sztabskapitan Uganiew”) powinien być wiedzieć, że chłop podlaski z przed 60 laty nie jadał przy pracy chleba białego i nie orał pługiem nowoczesnym, a panna ze dworu nie nosiła su-

kienki po kolana i obciętych włosów. Psów — wilków też wówczas nie było, bo wprowadzili je do nas podczas wojny światowej Niemcy. A jak nieudolnie wyreżyserowano nieśmiertelny utwór naszego wieszczą!

Obrazy amerykańskie porywają żywą akcją, doborem aktorów i aktorek (bez protekcji), poczuciem rzeczywistości, różnorodnością treści, odpowiadających wymogom życia, ale to wszystko nie stwarza konieczności reklamowania w prasie polskiej, zwłaszcza w prasie prowincjonalnej gwiazd cudzoziemskich, sytych sławy i złota. Dlatego też nie można zgodzić się z autorem „Migawek siedleckich” potoczyście pisanych, który zbyt dużo uwagi poświęca modnym mocarzom amerykańskim, Grecie Garbo, Poli Negri, Ramonowi Novarro i t.d., którzy nic sobie nie robią z naszych chwaleb, a łakną tylko naszego grosza — jeżeli nie oni to międzynarodowa grupa pośredników, zalewająca nas obcym towarem. Towar cuprawda ponętny, miły i twórczy, ale nie warto o nim rozpisywać się — choćby przez ambicję. I czyż nie należy ubolewać, że społeczeństwo nie wyraziło pogardy przedsiębiorcom i aktorom, którzy zawieźli polskie pieniądze aż do Afryki, aby tam nakręcać obraz, bo Polska już im nie wystarczała? Musieli przebiegać się w Afryce za Arabów i Francuzów, bo obecne życie polskie i krajobrazy nasze nie mogą porużyć ich uczuć artystycznych.

Przy sposobności warto dodać, że wogóle za dużo reklamujemy zagraniczny towar, co trudno wprost zrozumieć. Ileż wysiłku i grosza idzie na reklamowanie zagranicznych pojazdów mechanicznych (motocykle, samochody) podczas urządzania t. zw. raidów! Fabrykanci zagraniczni ręce zacierają z radości, obserwując przez swych agentów te różne imprezy „sportowe”, za które oni w dodatku nic nie płacą!

G. R.

Z LITERATURY

Może nie wszyscy wiedzą, że istnieją przemiłe książeczki Lucyny Krzemienieckiej, pisane dla najmłodszych takim kochanym, dostępnym stylem, że ręczę za to, że będą te cudowności czytały dzieci, które nie znają jeszcze liter...

Ostatnio znów dwie nowe książki zjawily się na półkach księgarskich, jako wydawnictwa „Bluszcza”.

W jednej z nich p.t. „Bajeczka z podwórczka” jest wierszyk wpleciony do treści o Bałtyku:

„Hej szeroko i rozlewnie
toczy Bałtyk wody swoje,

a na jego złotym brzegu
pochylone wody stoją.
Patrzysz w wodę godzinami,
taka ona kolorowa,
to niebieska, to zielona
to znów sino — granatowa.

A jak weźmiesz muszlę morską,
jak przyłożysz ją do ucha,
tak ci szumi, tak ci gada,
godzinami możesz słuchać.

Nad tem morzem nad dalekiem,
nad tem morzem nad szumiącym
stoją sobie male chatki
zapatrzone w morskie słońce.

Wichry je tam owiewają,
fale je tam podmywają,
a w tych chatkach, któż tam mieszka?
to rybacy tam mieszkają.
Po makrele, po węgorze
płynię rybak nasz na morze.
Nad rybakami, nad głębiną
srebrno-białe mewy płyną.

Trzeba się urodzić artystą, być tam na wybrzeżu i ukochać całym sercem Bałtyk, aby móc opowiedzieć dzieciom o pięknie naszego morza tak, jak to umiała autorka. Należałoby ten wiersz wykorzystać podczas uroczystości dla młodszej dziatwy, poświęconych naszemu Bałtykowi, gdyż wogóle wspomniana książeczka przeznaczona jest dla młodzieży na poziomie 3 go oddziału szkoły powszechnej.

Ale „Baśń o trzech siostrzyczkach”, „Łap—Cap”, „O leniuchach lekkoduchach” możemy czytać kilkoletnim skrzatom, gdyż treść i forma są odpowiednio i tak umiejętnie dostosowane do tej „małej” umysłowości, że wdzięczni będziemy naprawdę utalentowanej autorce.

W kołach łowieckich wszyscy z radością powitają książeczkę p. t. „Lis”, będącą monografią myśliwską, jak o tem mówi jej pełny tytuł, a ja bym dodał i przyrodniczą, gdyż o tym powszechnie znanym zwierzęciu dowiedzieć się może dużo ciekawych szczegółów, stanowiących bezpośrednią obserwację autora, nietylko każdy myśliwy, ale i przyrodnik.

Dopiero teraz poznałem lisa, jego życie i charakter, a tem bardziej miłem jest mi to przekonanie i sama książka, ofiarowana mi przez przyjaciela od lat dziecinnych, skoro mówi o tem ciekawem zwierzęciu: prawdziwy znawca jego życia, rzadki myśliwy o cechach przyrodnika—pedagoga, władający w dodatku piękną i swoistą pod względem literackim formą, znany i ceniony w prasie i szerokich kołach łowieckich — Jerzy Dylewski.

Czytelnicy „N. Gazety Podlaskiej” mieli możność osądzenia wartości jego wyjątkowego pióra, kiedy w roku ubiegłym drukował swego „Bojana”, psa o czystych instynktach rasowych i zwierzęcych, który tak po ludzku rozumiał się z samym panem, blizkim mu przez pokrewność tegoż znów instynktu—bo jednocześnie klusownikiem.

Migawki siedleckie

Wychodząc z zasady, iż sprawa naszej morskiej granicy wymaga ciągłego o niej przypomnienia, że nasi sąsiedzi Niemcy na propagandę w tej kwestji nie szczędzą ani pracy ani pieniędzy,— należałoby częściej pisać o naszym morzu, uświadamiać, tłumaczyć, przekładać i zmuszać wprost szeroki ogół czytelników — do częstszego kierowania swych myśli ku temu zagadnieniu, przyzwyczajając do tego myślenia przy pomocy prasy, audycji radiowych i nawet uroczystych obchodów.

Zwłaszcza w prasie obok poważnych artykułów winny się znaleźć, i to powiedziałbym w każdym numerze, bodaj krótkie wzmianki, omawiające różne dziedziny państwowego życia na naszym Bałtyku. A przecie tak rzadko się te zagadnienia porusza. Chyba, że na arenie polityki międzynarodowej coś podnieci umysł w rodzaju antypolskiej akcji „Radja Brytyjskiego”¹⁾, albo jak rozpoczęta w ostatnich czasach kampanja propagandy niemieckiej na rzecz t. z. rewizji granic.

Uwaga¹⁾ Incydent ten został w dniu 11.1. b. r. zlikwidowany pomyślnie dla Polski.

Mimo setek opowiadań o lisie, jakie wyniosłem z szkoły średniej w postaci bajeczek Lafontaine'a, Kryłowa, przyrodniczych czytanek Brema, naszych opowiadań i przysłów ludowych i t. p., to jednak pojęcie moje o lisie było dotychczas niepełne i fałszywe.

Mimo nauki potem w „mówionem słowie”, udzielanej mi przez gajowych, myśliwych i klusowników, spotykanych na terenie moich włóczęg przyrodniczych, mimo, że kilkakrotnie chowałem młode lisy,—dopiero dzięki książce Dylewskiego nauczyłem się rozumieć i co ważniejsza — współczuć lisom w ich równie ciężkiej, wymagającej wielkiego trudu walce o byt.

Na piękną, ale drogą książkę Jerzego Smoleńskiego p. t. „Morze i Pomorze”, jeżeli trudno byłoby namówić ciekawych czytelników, to jednak w bibliotece każdej instytucji winna się ta książka, wydana ozdobiennie i z licznymi ilustracjami, znaleźć, gdyż każdy egzemplarz tego wartościowego dzieła nabyty w kraju, pozwala Lidze Morskiej i Kolonjalnej ofiarować taki sam egzemplarz książki wychodźstwu Północno-Amerykańskiemu z tekstem polskim i angielskim. Zamówienie i 16 zł. należy kierować do biura Zarządu Głównego L. M. i K. na konto funduszu Kolonjalnego Nr. 1030 i podając, na jaki cel wpłacono pieniądze.

Natomiast książka Władysława Gindricha p. t. „Polska a morze”¹⁾ musi się znaleźć w ręku każdego, kto nie jest obojętnym na sprawy morskie i kwestje ściśle z tym problemem związane jak: wychodźstwo, kolonizacja, instytuty badawczonaukowe, szkolnictwo morskie, handel portowy polski, podróż towarów i t. d. Znajdziemy też rozdziały o treści ogólnej np. o historii Pomorza, czem jest morze w życiu narodu, o podróżnikach i geografach polskich. Praca Gindricha potraktowana jest encyklopedycznie i bardzo wiele daje ciekawego, dobrego i żywym stylem pisanego materiału do pogadanki czy prelekcji, któremi winno się zająć nauczycielstwo tak na wsi jak i w mieście, aby idea posiadania morza dla pełnego rozwoju państwa — była wśród najszerzych warstw naszego społeczeństwa pielęgnowana i rozumiana. W. Krzem.

Nakład tygodnika „Polska Gospodarcza”, Warszawa 1932 str. 235 z trzema planami i licznymi ilustracjami w tekście Cena zł. 6.—

Stacja radiowa w Królewcu, oraz zgodny, bo z góry uplanowany atak prasy berlińskiej, zapowiadający niewątpliwą „walkę o korytarz”, dopóki wolne miasto Gdańsk wraz z całą połacią ziemi od Tczewa po Śląsk nie powróci do Niemiec. Na protest miarodajnych czynników ze strony rządu polskiego też same dzienniki zapowiedziały, że będą w dalszym ciągu prowadzić propagandę rewizjonistyczną, podobne audycje również jeszcze się pokażą i, co stanowi już szczyt bezczelności, napastliwie zaatakowały przy okazji rząd polski—za wysunięcie protestu w tej sprawie.

Na inauguracyjnym zebraniu „Ligi Morskiej i Kolonjalnej” w Klubie Miejskim pułk. Iwanowski przedstawił słuchaczom: *jak wiele już uczyniła zła Polsce wyteżona i umiejętna propaganda niemiecka, która od lat wielu posuwa się poprzez dziedzinę polityki, handlu, gospodarki i nauki, a wewnątrz kraju poprzez prasę, audycje, obchody i nawet podręczniki szkolne, poczynając od poziomu szkół elementarnych.*

A u nas? Jedno zebranie w ciągu roku powiatowego oddziału L. M. i K. nie wystarczy. Miesięcznik p. t. „Morze” sprowadzany do czytelników Klubu Miejskiego i jeden jedyny egzemplarz

Z MIASTA I POWIATU SIEDLECKIEGO

Delegacja Zw. Inw. Woj. R. P.

W dniu 25. I. 1933 r. udaje się do Warszawy delegacja Okręg. Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Siedlcach, w osobach przewodniczącego p. Wacława Bieleckiego oraz sekretarza Franciszka Czecha. Delegacja przeprowadzi wspólnie z Zarządem Głównym Związku I. W. interwencję u miarodajnych czynników w sprawie zawieszenia rent inwalidom, posiadającym parcele, nadane z majątków państwowych na mocy ustawy z 1925 r. Zawieszenie rent jaknajdotkliwiej odczuła ta kategoria inwalidów, gdyż za 1 ha nadanej ziemi musi płacić od 1500 — 3000 zł. co czyni około 500 zł. rocznej spłaty.

W dzisiejszych czasach płacenie tak dużej sumy jest nawet dla ludzi zdrowych i dobrze zagospodarowanych prawie niemożliwością, tem więcej dla tych, którzy w obronie granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej zostali pozbawieni fizycznej zdolności do zarobkowania.

W warunkach wytworzonych przez nową ustawę, stan inwalidów — parcelantów jest więcej niż rozpaczliwy i jeżeli nie ulegnie zmianie, inwalidzi wskutek niemożności uiszczenia rat mogą zostać pozbawieni jedynych dzisiaj warsztatów pracy.

Z posiedzenia komisji naukowej Instytutu im. Stefana Żeromskiego w Siedlcach

Dnia 21 b. m. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie komisji naukowej, w skład której wchodzi wszyscy kierownicy działów i referenci Instytutu.

Zebrań zagaił prezes Instytutu ob. Borkowski wykazując konieczność opracowania szczegółowego programu pracy kulturalno-oświatowej w Związkach Zawodowych.

Na przewodniczącego zebrania poproszono ob. prof. Weltera prezesa M. R. Z., sekretarzem ob. Borkowski. Całą pracę społeczno-oświatową podzielono na następujące działy:

I. Dział kulturalno-oświatowy, odpowiedzialny kierownik prof. Wierzejski Michał, zastępca prof. Cieśla Michał, dział ten rozpada się na następujące referaty: naukowy prof. Cieśla Mi-

chał—literacki prof. Buholc—sceniczny ob. Michał—muzyczny ob. Jurzyk — chóru ob. Bieńko.

II. Dział oświaty obywatelskiej odpowiedzialny kierownik ob. Rożański Stanisław, zastępca ob. Jarzab Wacław.

Działy Kobiety i sportowy nie obsadzone.

Komisja postanowiła zorganizować kursy doszkalać dla członków Z. Z. Z. oraz prowadzić systematyczne wykłady ze wszystkich dziedzin nauki i sztuki.

Zebranie powzięło następującą rezolucję:

Zważywszy, iż Instytut oświaty i kultury im. St. Żeromskiego jest placówką apolityczną należy przeto unikać bezwzględnie wszelkich spraw politycznych, lecz gdy zajdzie nieodzowna potrzeba oświetlić je należyćie dla dobra interesów Państwa. *Zarząd.*

Sprostowanie

W związku z komunikatem Miejscowej Rady Zawodowej Z. Z. Z. w № 4 „Nowej Gazety Podlaskiej”, niniejszem wyjaśnia się, że przedstawiciele Rady Zawodowej Z. Z. Z. dotychczas oficjalnie do Rady Powiatowej B. B. W. R. nie weszli. *Miejskowa Rada Zawodowa Z. Z. Z.*

Wypadki i kradzieże

Edwardowi Stańczukowi, zamieszkałemu we wsi Golice gm. Starawieś, nieznanymi sprawcami skradł z mieszkania rower wartości 75 zł.

—o—

Nieznany sprawca, oderwawszy kłódkę, dostał się do komórki, z której skradł Janowi Wasiakowi (Piłsudskiego 69) 5 kaczek i kilka kur wartości 30 zł.

—o—

Srulowi Epelbaumowi (Piłsudskiego 43) skradziono z komórki 700 kgr. węgla, wartości 46 zł.

—o—

Dozorca domu przy ul. Kilińskiego 29, Tomasz Lipecki od kilku lat systematycznie kradł węgiel z zamkniętej komórki, należącej do Antoniego Kamińskiego, który przyłapał go na gorącym uczynku. Wartość skradzionego węgla uszkodzonym oblicza na 360 zł.

„Kalendarz Morskiego” sprzedany w księgarni (proszę sprawdzić u Kapuścińskiego!) — to wszystko, co ma zaspokoić zainteresowanie siedlczańskie. Możliwe, że znajdują się jeszcze osoby lub instytucje, które bezpośrednio prenumerują miesięcznik i interesują się literaturą, dotyczącą naszego Bałtyku, jak to widziałem zresztą w bibliotece jednego z gimnazjów, ale ogólnie biorąc zainteresowanie jest słabe. Jako rzecz niecodzienna, a zarazem miła niespodzianka, utkwili mi w pamięci obraz — panorama prof. J. Komara, który przyciągnął licznie zarówno starszych, jak też i młodzież, i poprzez piękno naszego morza trafił do serc zwiedzających. Szkoda tylko, że nie uzupełniono tego świetnego pomysłu — pokazem literatury, posiadanych przez szkoły okazów i choćby jakimiś odpowiednimi deklamacjami czy czytankami.

Na wystawie pomocy szkolnych Centralnych Pracowni szkół powszechnych, w dziale biologicznym, największy i najbardziej honorowany stolik był właściwie ten, który zastawiono okazami z naszego morza, fotografiami i popularną literaturą przyrodniczą z tego zakresu.

To wszystko chyba, co udało mi się w Siedl-

cach zauważyć, możliwe, że nie jeden szczegół lub fakt uszedł mojej uwadze. A jeżeli nawet na terenie innych miast jest cokolwiek lepiej, to jednak musimy przyznać, że w porównaniu z akcją w tym kierunku ze strony Niemców, to, poza akcją rządu polskiego, samo społeczeństwo nie wiele bierze w tej sprawie czynnego udziału.

W programach szkolnych przeznaczonych dla szkół średnich zagadnienie naszego morza nie jest należyćie postawione, dając jedynie geografowi możliwości rozwinięcia tematu, bo biologowi program nic w tej materji nie mówi, nawet tyle choćby co program nauki o przyrodzie w szkole powszechnej. To też młodzież, znalazłszy się podczas wycieczek lub wakacji na wybrzeżu, nie zdaje sobie sprawy — co można ciekawego pod względem przyrodniczym w naszym Bałtyku zobaczyć, a znalazłszy np. hełbię modrą, jedyną okaz naszej meduzy, ze zdziwieniem i zarazem przykrością konstatuje — że chociaż o jamochłonach coś niecoś pamięta, to o hełbji jednak nic konkretnego nie wie. Nie odnosi się powyższe do wychowanków gimnazjów siedleckich, gdyż znane mi jest nastawienie i dobra wola (nie program!) sił wykładowych w kierunku zainteresowania się naszym morzem.

Doniosła uchwała Związków Legionistów i Peowiaków

Z inicjatywy Siedleckiego Oddziału Związku Legionistów odbyło się w dn. 10.1. b. r. wspólne zebranie przedstawicieli Zarządów Zw. Legj. i Zw. Peowiaków w sprawie współdziałania w akcji społecznej.

Obecni na zebraniu 1) z ramienia P. O. W. pp. Guliński, Mittek, Stępień, Ciok, Głuchowski i Młynarczyk 2) z ramienia Legionistów pp. Prosołowicz, Zdanowski, Hora i dr. Wąsowski, postanowili powołać wspólny dla obu organizacji zarząd, który składać się będzie z 8 osób, wybieranych po 4 z każdego związku, na walnych zebraniach.

Funkcje prezesa i wice-prezesa dzielić się będzie w ten sposób, że każdorazowo prezesem będzie przedstawiciel jednego związku, a wice-prezesem — przedstawiciel drugiego.

Z Ochotniczej Straży Pożarnej w Huszlewie

Ochotnicza Straż Pożarna w Huszlewie została założona w roku 1923 i dzięki ofiarnej pracy założycieli i członków pomyślnie się rozwija.

W krótkim czasie po założeniu Straży przebudowano remizę, zakupiono narzędzia jak: 2 sikawki, 4 beczkowozy, 1 wóz rekwizytowy i inne oraz umundurowano 30 członków strażaków. Poświęcenia remizy i narzędzi dokonał w roku 1925 Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Podlaski Henryk Przędziński podczas swej bytności w Huszlewie. W tymże roku część narzędzi darowano nowoorganizowanej strażnicy w Mostowie.

W roku 1926 tutejsza drużyna w składzie 10 członków pod dowództwem ówczesnego naczelnika Stanisława Wróbla na zawodach okręgowych w Janowie Podlaskim zdobyła 1 miejsce, otrzymując jako nagrodę 1 kask, pas bojowy z zatrzaśnikiem i linkę.

W roku 1927 zakupiono nowe mundury dla członków czynnych i w roku tym Straż asystowała wraz z taborem przy sprowadzaniu Cudownego Obrazu Matki Boskiej Leśniańskiej.

W roku 1928 Straż staje do zawodów okręgowych pod dowództwem obecnego naczelnika Stanisława Wolskiego zdobywając 2 miejsce, oraz w tymże roku na zawodach wojewódzkich w Lublinie zdobywa 3 miejsce w grupie IV otrzymując jako nagrodę syrenkę alarmową wartości 250 zł.—dar Magistratu miasta Siedlec.

W roku 1929 zakupiony zostaje z funduszy własnych Sztandar, a w roku 1930 podczas zawodów rejonowych w Huszlewie, gdzie Straż pod dowództwem naczelnika Stanisława Wolskiego zdobyła 1 miejsce—zostaje poświęcony przez Księdza proboszcza Tomasza Odowskiego, przy udziale drużyn

strażackich: z Kornicy, Kobylan, Łózek, Mostowa i Hadynowa. Rodzicami chętnymi byli b. Starosta Konstantynowski p. Wazowski z p. Frankowską, p. Jerzy Rudzki z p. Zofiją Pachalową i p. Cyprjan Gasiuk z p. Justyną Matuszową. W roku tym drużyna Straży na zawodach okręgowych w Janowie Podlaskim zdobyła 1 miejsce.

W roku 1931 w Straży powstaje myśl, by przystąpić do budowy remizy betonowej, lecz w roku tym przestano tylko na gromadzeniu funduszy.

W roku 1932, kiedy świat cały przeżywa kryzys gospodarczy, Straż, wykonując przeszło 2000 sztuk pustaków na mającą się budować remizę, zakupuje od Okręgowego Związku Straży Pożarnych w Janowie Podlaskim 10 sztuk instrumentów muzycznych, reperuje takowe, gdyż były one w oplakany stan i mimo klęski gradowej, jaka nawiedziła w tym roku wieś Huszlew i tem samem członków Straży, opodatkowuje się na cele organizacji po 1 zł. miesięcznie od każdego członka, oraz angażuje stałego kapelmistrza.

Korpus Straży składa się z 33 członków, wśród których 5 członków ukończyło powiatowe kursy pożarnicze.

Prezesem Straży jest miejscowy rolnik druh Józef Gasiuk, wice prezesem druh Stanisław Szwed, zastępcą naczelnika druh Stanisław Grzebień, gospodarzem druh Józef Osiej, zastępcą druh Stanisław Hodun, skarbnikiem druh Józef Stefaniuk, zastępcą druh Józef Matusz, sekretarzem druh Bogdan Matusz. Miejscowy organista p. Pachala jest członkiem honorowym Straży. Oficerami i podoficerami są: Waclaw Zubko, Henryk Szwed, Franciszek Stefaniuk, Józef Łukaszuk, Czesław Łukaszuk i Władysław Matusz.

W Straży jest ład i porządek zaś między członkami jednność i zapał do dalszej pracy społecznej.

Straż tutejsza rok rocznie w dniu św. Florjana-Patrona Straży zakupuje nabożeństwo w miejscowym kościele, by Bóg błogosławił ich zbożnej pracy, a rokrocznie podczas świąt wielkanocnych utrzymuje wartę honorową przy Grobie Chrystusa.

Do rozwoju placówki, jaką jest tutejsza Ochotnicza Straż Pożarna, przyczynia się w pierwszym rzędzie bezinteresowna i ofiarna praca Zarządu Straży, Dowództwa, Rady Sztabowej, poszczególnych strażaków, którzy nie zważając na żadne przeszkody i pomagając na hasło w jednności siły—posuwają się naprzód. Do rozwoju placówki przyczynia się też miejscowy Zarząd gminy wraz z kilkoma członkami Rady Gminnej.

Od niedawna dziwnie jakoś odnosi się do miejscowej Straży majątek Huszlew, który niejednokrotnie już dał dowody, że sprawa straży jest mu obojętna, tembardziej, że inni mniej zamożni sprawę traktują inaczej. Sądzić jednak należy, że z biegiem czasu stosunki ułożą się inaczej, gdyż niema tego złego co by nie wyszło na dobre.

W roku 1932 odbyło się: 13 posiedzeń Zarządu, 9 posiedzeń Rady Sztabowej, 5 zebrań walnych, 17 posiedzeń w sprawie orkiestry i budowy remizy, w roku tymże Straż była alarmowana do 5 pożarów, przeprowadziła 17 ćwiczeń łącznie z wyjazdami do innych miejscowości, wstępowała 5 razy na uroczystości państwowych, strażackich, i kościelnych, urządziła kwestę do której byli delegowani wszyscy członkowie 2 razy, zwoziła cement na mającą się budować remizę, oraz wykonywała prace przy pustakach przez 17 dni.

Ideę, wyrosłą z poznania i ukochania morza, z pełnego zrozumienia jego wartości, być może trzeba będzie zamienić na czyn, jeżeli zajdzie potrzeba obrony naszej morskiej granicy. Wojna bowiem jest nie tylko zmaganiem się sił materialnych (mimo tak wysoko postawionej techniki wojennej), ale jednocześnie jest miarą silnego ducha.

Pokolenie wojenne wykonało program morski, nakreślony przez Marszałka Józefa Piłsudskiego; dziś możemy być dumni wobec historii z pracy nad utworzeniem nowoczesnego portu — Gdyni, z sprawnej działalności naszej marynarki, z szerokiego zasięgu floty handlowej, z Instytutu Bałtyckiego w Toruniu i naukowych jego doświadczeń i publikacji.

Ciąg dalszy rozwinięcia tej pracy należy do dzisiejszej młodzieży i całego ogółu polskiego społeczeństwa, dla których idea własnego morza i mocarstwowej Polski musi być drogą i zromacją.

wk.

A tyle przecież ciekawych biologicznie roślin i zwierząt spotykamy zarówno na brzegu jak i w słonawej (bo tylko 0,7 proc. soli zawierającej) wodzie naszego Bałtyku. Gromadność występowania gatunków, ciekawe ich cechy biologiczne, rzadkie pozostałości z okresu polodowcowego, poważna domieszka gatunków słodkowodnych i przystosowanie się tych gatunków do życia w morzu, halofitowa flora przybrzeża — wszystko to stanowi nieocenioną wartość dla nauki, której rozwój obok teoretycznego znaczenia posiada również i drugie, praktyczne, wyrażające się w podniesieniu poziomu naszego rybołówstwa i tego również niedoceniać nie możemy. Na szpaltach każdego pisma musi się zawsze znaleźć miejsce dla artykułów lub kronikarskich chociażby wzmianek, które o Gdyni, marynarce wojennej i handlowej, wynikach rybackich połowów i t. d. — mogłyby informować czytelników, aby, jak to zaznaczyłem na wstępie, przyzwyczaić do myślenia szerszy ogół o morzu, którego istnienie winno być związane z nierozwalną całością Polski.

Już od wczesnego dzieciństwa winniśmy w młodzieży naszej pielęgnować uczucie miłości dla morza poprzez to piękno najpierw, którym przemawia ono do wrażliwych, młodych serc.

Z Łysowa

Staraniem niestrudzonego na polu pracy społecznej kier. szkoły w Łysowie p. E. Króla otwarty został dnia 9 l. b. r. trzymiesięczny Niedzielny Uniwersytet Wiejski w Łysowie. Nieduża sala i sień szkoły powszechnej zapełniła się po brzegi młodzieżą i starszymi obojga płci, którzy z niecierpliwością oczekiwali chwili otwarcia. Na otwarcie przybyli również z ramienia władz powiatowych i szkolnych, instruktor oświaty pozaszkolnej p. Hardejewski oraz instruktor rolny p. Najda. Wśród zebranych gości widać było z okolicznego obywatelstwa p.p. Fonbergów z córką i synem, p. Skibińską i p. Sołtanową, nauczycielstwo, wójta i sekretarzy gminy oraz naczelnika poczty.

Uroczystego otwarcia dokonał kier. szkoły p. Król, poczem przemawiali p. p. Hardejewski, Najda i Fonberg (syn), którzy w krótkich a jędrnych słowach przedstawili zebrany konieczność organizowania i kształcenia się dzisiejszej wsi. Na zakończenie miejscowe Koło Młodzieży odegrało komedię p. t. „W starym piecu djabeł pali”.

Szczęść Boże nowej placówce oświatowej, a zarazem daj Boże, żeby wszystkie zakątki Polski zrozumiały, że szczęścia nie przynosi legendarny kwiat paproci, lecz wyteżona praca dobrze zorganizowanych i uświadomionych obywateli.

Uczestnik.

Z POWIATU WĘGROWSKIEGO.**Katastrofa samochodowa**

8 stycznia b. r. autobus, pełen pasażerów, kursujący na linii Węgrów-Łochów, w pobliżu stacji kolejowej Łochów wskutek raptownego zahamowania na zbyt ostrym zakręcie, z za którego ukazały się 2 furmanki, stoczył się do wyjątkowo w tem miejscu głębokiego rowu.

Na szczęście poważniejszych uszkodzeń nikt z pasażerów nie odniósł, za wyjątkiem konduktora Winckowskiego Ignacego, który przy upadku uderzył głową o lufę fuzji trzymanej przez jednego z pasażerów, zrywając sobie skórę z górnej części czaszki. Winckowski został przewieziony do szpitala, zaś pasażerowie po opatrzniu lekich uszkodzeń udali się pieszo do stacji kolejowej i pojechali do Warszawy. Na miejsce przybyła komisja na czele z p. Starostą i po dokonaniu oględzin miejsca katastrofy, prowadzi dochodzenie.

Kurs drużyn ratowniczych

9 l 33 r. w Domu Sportowym Im. Marszałka Piłsudskiego w Węgrowie nastąpiło otwarcie Kursu Drużyn Ratowniczych Pol. Czer. Krzyża. Kurs prowadził przybyły instruktor z Siedlec. Otworzył kurs okolicznościowym przemówieniem p. Starosta Pow. Wiszniowski. Uczestników z całego powiatu było 24.

Przykład godny naśladowania

W jednym z numerów „Nowej Gazety Podlaskiej” opisano zadziwiający wysiłek wsi Wilcogęby i innych w pow. Węgrowskim przy pracach wałów ochronnych nad Bugiem. Obecnie dodać jeszcze należy, że wymienione wsie mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, pracę z takim trudem prowadzoną już zakończyły w iście rekordowym czasie, solidnością wykonania uprawiając wszystkich w podziw. Wszyscy którzy brali udział w tych pracach mogą być dumni ze swego wyczynu, gdyż oprócz tego, iż wykazali co można zrobić, jeśli jest zrozumienie i dobra wola, jednocześnie zabezpieczyli swoje mienie przed rok rocznie powtarzającymi się zalewami pól i gospodarstw przez rzekę Bug, biegnącą w tem miejscu przez nisko położone pola.

Omali nie polała się krew

Sensacją tu miasta było wysłanie zastępców honorowych przez p. E. S. panu D. Do pojedynku jednak nie doszło, gdyż p. D. znalazł nieprawidłowość w postępowaniu honorowym, jak wpływ czasu w jakim powinien być wyzwany, i t. p. Ponieważ takie zakończenie sprawy nie dało stronom zadośćuczynienia, sprawa zatargu pp. S. i D. ma znaleźć epilog na innej drodze — bezkrwawej i przy pomocy Kodeksu Karnego z 1932 r., a nie przestarzałego kodeksu Bożewicza.

Z POWIATU RADZYŃSKIEGO**Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Radzynie**

Dnia 8 stycznia 1933 r. w Radzynie odbyła się uroczystość poświęcenia świetlicy i przedszkola. Aktu poświęcenia dokonał miejscowy wikary Ks. Konstanty Sikora w obecności członkiń Związku i gości zaproszonych z pośród przedstawicieli urzędów państwowych i instytucji społecznych.

Po poświęceniu odbyła się w miłym nastroju wspólna herbatka. Przy tem podkreślić należy, że działalność i rozwój Związku zawdzięcza się Przewodniczącej Zarządu Pani Jadwidze Sitkowskiej, niestrudzonej działaczce społecznej na terenie m. Radzyna.

Związek Strzelecki

Dnia 8 stycznia 1933 r. w Radzynie odbyła się sprawa Komendantów Oddziałów Związku Strzeleckiego powiatu radzyńskiego. Obecnych na odprawie 32 komendantów.

Sprawy organizacyjne omawiali członkowie Zarządu Powiatowego Związku Strzeleckiego p. p.

Kowalczyk Andrzej i Olszewski Mieczysław, oraz wyszkolenia wojskowego Powiatowy Komendant P. W. i W. F. por. Majecki.

Po odprawie odbyła się wspólna fotografia.

Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej „Siew”

Dnia 8 stycznia 1933 r. w Wohyniu, w szkole powszechnej odbył się zjazd prezesów i sekretarzy Kół Młodzieży Wiejskiej „Siew” powiatu radzyńskiego przy udziale 34 delegatów z Turowa, Bezwoli, Lisowólki, Kopiny, Milanowa, Ustrzeszy, Kozłów, Kolembrud, Walinny i Kąkolewnicy.

Z ramienia O. Z. M. W. „Siew” obecni byli p. p. Oleszczuk Aleksander, vice-prezes i Mazur Stanisław, instruktor.

Na zjeździe omawiano rozkład pracy w kołach w okresie zimowym, poruszając sprawy organizacyjne, ideowe, przysposobienia rolniczego i konkursów. W związku z tem ostatniem odbyła się po zjeździe wspólna wycieczka do Bezwoli w celu obejrzenia warsztatu do wyrobu szerokich płócien.

Strajk konsumentów prądu elektrycznego w Radzynie

Dnia 7 stycznia 1933 r. w sali teatru w Radzynie odbyło się zebranie konsumentów prądu elektrycznego w celu obniżenia cen prądu.

Zebrani po wyłonieniu Komitetu jednogłośnie upoważnili Komitet do podjęcia pertraktacji z elektrownią o obniżkę ceny prądu, dzierżawy liczników i instalacji o 35 proc., a w razie nieudźcia do porozumienia, uchwalono zebranie powtórne na 12 stycznia r. b. w celu powzięcia ostatecznej rezolucji.

Zarząd elektrowni „Aroniak Ciepeliński, Lichensztejn i S ka” w odpowiedzi na pismo Komitetu wyjaśnił, że do podanych warunków przychylić się nie może, a skłonny jest, wobec małej ilości odbiorców prądu, podwyższyć cenę.

Wobec tak postawionych warunków, zebrani w dniu 12 stycznia r. b. w ilości 250 osób, wnieśli uchwałę, że pobierana dotychczas opłata 1 zł. za kilowat i 5 zł. ryczałtowo od lampki 40 św. miesięcznie jest na dzisiejszy okres kryzysu niewspółmiernie wygórowana, wobec czego postanowili rozpocząć strajk. Zapowiedziany strajk rozpoczął się 17 stycznia r. b.

Zabawa taneczna

Powiatowy Komitet W. F. i P. W. w Radzynie urządza dnia 1 lutego b. r. zabawę taneczną w salonach pałacu radzyńskiego.

Całkowity dochód przeznaczony na budowę powiatowego stadionu sportowego w Radzynie.

Na zabawie przygrywać będzie orkiestra 22 p.p. Rolę gospodyń i gospodarzy przyjąć raczyli:

Panie: Bałukowa Józefa, Bortnowska Blandyna, Czarnocka Zofja, Chomiczewska Ewa, Guzikiewiczowa, Fritszowa, Kowalczykowa Marja, Laskowska Julja, Lesielewicz Marja, Makowska Jadwiga, Nowicka Zofja, Olszewska, Rossowska Zofja, Sitkowska Jadwiga, Steczkowa, Wilska, Zuberówna Aniela.

Panowie: Banaszekiewicz Henryk Strosta, Bałuk Mieczysław, referendarz, Dr. Chomiczewski Józef, Jagiellak Władysław, Jankiewicz Piotr, Kowalczyk Andrzej Zastępca Starosty, Kaczka Antoni, Laskowski Mieczysław, Laskowski Tadeusz, Nowicki Władysław Naczelnik Urzędu Skarbowego, Nawrocki Mieczysław, Naczelnik Sądu Grodzkiego, Markowski Jan, Burmistrz m. Radzynie, por. Majewski Stanisław, Powiatowy Komendant P. W. i W. F., Makowski Bronisław, Architekt Pow., Olszewski Mieczysław, Inspektor Szkolny, Prejzner Kazimierz, Inspektor Sam. Gm., Paszcuk Karol, Sędzia Hipoteczny, Ryżukiewicz Stanisław, Dyrektor Kasy Komunalnej, Dr. Petrulewicz Witold, Rossowski Tadeusz, Sekr. Wydz. Powiat., Dr. Sitkowski Stanisław, Steczek, prof. gimn., Tokarski, Więckowski Zygmunt, mecenas, Więckowski Stanisław, Wilski, prof. gimn., Wołodźko Benedykt, Żmudziński Antoni.

WIADOMOŚCI Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Z sejmku

Prace w komisjach sejmowych, rozpatrujących preliminarz budżetowy na rok 1933/34 są już w pełnym biegu. Jak wiadomo, obydwie skrzydła opozycji uchylły się od obowiązku opracowywania referatów budżetowych i praca ta spadła całkowicie na barki posłów Klubu B.B.W.R.

W tej taktyce opozycji zarówno prawicowej jak i lewicowej, znalazł wyraz jej sabotażowy stosunek do pracy państwowej. Opozycja tem samem zaznaczyła wyraźnie, iż od ugrupowań rządowych różni się nie odmiennem ujmowaniem zagadnień państwowych, ale — tem prościej, że nad rozwiązywaniem tych zagadnień pracować nie chce. Niechęć ta wynika z poczucia własnej pustki wewnętrznej i bezsilności w przeciwstawianiu się pozytywnemu programowi rządowemu.

Dyskusja dotychczasowa wykazała, że zarówno referenci z Klubu B.B.W.R. jak i przedstawiciele rządu nie są bynajmniej skłonni do ukrywania ciężkiej sytuacji, w jakiej się znajdujemy. Referent budżetu ministerstwa komunikacji, poseł Brzozowski (z Klubu B.B.W.R.) doczekał się nawet zabarwionych złośliwą intencją komplementów ze strony opozycji. Opozycja prawicowa i lewicowa nie ujawniła dotychczas ani cienia jakiegóż planu lub poglądu konstruktywnego, któryby choć teoretycznie mógł przeciwstawić się jasnej polityce rządu. Wystąpienia i ataki przedstawicieli opozycji nie zawierały w sobie nic rzeczowego. Nikogo nie mogły przekonać ataki posła Strońskiego (Stronnictwo Narodowe), spowodowane faktem, iż pakt o nieagresji z Rosją ratyfikowany był przez Prezydenta Rzeczypospolitej nie zaś przez sejm. Pakt ten nie nakłada żadnych nowych obowiązków na obywateli Rzeczypospolitej, przeto ratyfikowanie jego przez Prezydenta Rzeczypospolitej jest najzupełniej zgodne z Konstytucją. Rozciąganie uprawnień sejmu poza ra-

my Konstytucji, nawracanie do dawnego systemu sejmowładztwa, gdzie sejm wtrącał się do wszystkiego, co do niego nie należało, jest dzisiaj marnem mocno spóźnionem. Nawet w klasycznym kraju parlamentaryzmu, jakim jest Francja, odczuwa się coraz bardziej żgubne dla państwa skutki przerostu władzy parlamentarnej.

W zakresie wskazań praktycznych, któreby w dziedzinie życia gospodarczo - państwowego mogły wykazać jakąkolwiek twórczość pozytywną opozycji, dotychczas nie usłyszeliśmy nic. Prof. Rybarski (Str. Narodowe), ośmieszył się, stawiając za przykład kolejarzom polskim rzekomego naczelnika stacji w Oxfordzie, który miał w jego oczach własnoręcznie zamiatać podłogę w budynku stacyjnym. Takie „zalecenia praktyczne” dochodowości kolei nie podniosą.

Rokowania polsko-gdańskie

W najbliższym czasie rozpoczną się rokowania bezpośrednie pomiędzy przedstawicielami w.m. Gdańska i Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie pełnego wykorzystania portu gdańskiego przez Polskę i w sprawie uprawnień obywateli narodowości polskiej oraz obywateli polskich w Gdańsku. Obydwie sprawy są ściśle ze sobą związane.

Skargi władz w.m. Gdańska na faworyzowanie przez Polskę Gdyni są niesłuszne. Nawet obecnie, gdy już 47 proc. eksportu polskiego idzie drogą morską, Gdańsk uczestniczy w 27 proc. tego eksportu, kiedy Gdynia tylko w 20 proc. Być może, iż stosunek ten zmieni się na korzyść Gdyni z chwilą całkowitego uruchomienia linii kolejowej Śląsk—Gdynia. Narazie jednak faktem jest, że przez Gdańsk idzie większa część eksportu z Polski.

Rozumiemy, że Gdańsk chciałby tłumaczyć swe uprawnienia w tym sensie, by posiadać monopol handlu morskiego Polski. Pretensje te jed-

nak nie mają żadnego uzasadnienia ani w Traktacie Wersalskim, ani w jakiegokolwiek konwencji późniejszej. Nigdzie i nigdy Polska nie zobowiązywała się, iż będzie korzystać jedynie i wyłącznie z Gdańska, jako portu morskiego. Monopol taki byłby dla Polski gospodarczo uciążliwy, czego mamy liczne dowody z przeszłości Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, zaś politycznie niebezpieczny, czego dowód mieliśmy w doświadczeniu z niedalekiej przeszłości (odmowa wyładowania amunicji dla Polski w 1920 m roku, strajk przy wyładowaniu pierwszego transportu wełny, który przybył do Polski przez Gdańsk, w roku 1932-im, a więc strajk w interesie Hamburga, dyskredytujący Gdańsk. Gdańsk, jako monopolistyczny port morski usiłowałby dyktować swą wolę Polsce pod wpływem inspiracji z Niemiec, do czego i obecnie wyrażał niejednokrotnie ochotę.

Dążenia Gdańska do zmonopolizowania handlu morskiego Polski, wobec istnienia Gdyni są oczywiście skazane na zupełne niepowodzenie. Natomiast jeśli w.m. Gdańsk chce zachować przynajmniej obecny swój stan posiadania, musi być załatwiona szczerze i nieobłudnie sprawa uprawnień zarówno obywateli gdańskich narodowości polskiej, jak i obywateli Rzeczypospolitej w Wolnym Mieście Gdańsku. Gdańsk nie może rościć pretensyj, że omija go kupiec polski, jeśli czuje się on na terenie Wolnego Miasta, jak w kraju nie tylko obcym ale i wrogiem. Głośne odezwanie się po polsku na ulicy groziło mu pobiciem przez jakiegoś oszalałego hitlerowca, przy biernym zachowaniu się policji gdańskiej. Obywatel polski nie ma możliwości rozmówienia się po polsku w urzędach gdańskich, nie ma możliwości załatwienia jakiegokolwiek sprawy urzędowej w języku polskim, otworzenia biura, kantoru, nabycia nieruchomości. Nic dziwnego, że kupiectwo polskie zaczyna unikać Gdańska, woli załatwiać swe interesy w Gdyni.

Wykorzystanie portu Gdańskiego dla handlu z Polską zależy tedy w pierwszym rzędzie od samych Gdańszczan. Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej nie mogą posiadać na terenie w.m. Gdańska mniej uprawnień, aniżeli posiadają ich dzisiaj obywatele Rzeszy Niemieckiej. Oto jest punkt wyjścia dla zainicjowanych przez J. Becka bezpośrednich rokowań polsko-gdańskich.

Wizyta dziennikarzy czeskich

Doroczna wizyta dziennikarzy czeskich, należących do polsko-czeskiego porozumienia prasowego, nabrała znaczenia politycznego, co zostało podkreślone przez udział osób oficjalnych ze strony rządu Republiki Czechosłowackiej. Przedstawiciele prasy czechosłowackiej wystąpili ze stanowczym protestem przeciwko niemieckiej agitacji rewizjonistycznej, składając uroczyste zapewnienie, że będą zwalczać tę propagandę na szpaltach swej prasy. Dziennikarze czechosłowaccy zwracali również w swych przemówieniach uwagę na ważność Gdyni, jako portu morskiego dla importu i eksportu Czechosłowacji. Oczywiście, że wykorzystanie portu gdańskiego w tym celu, rozpoczęte już przez firmę Bata leży zarówno w gospodarczym, jak i politycznym interesie Polski i Czechosłowacji. Jeśli zważymy, że na czele wycieczki dziennikarzy czeskich przybył do Polski szef propagandy rządu czeskiego; jeśli dodamy, że świeżo właśnie rozległ się głos pacyfisty niemieckiego Gerlacha, stwierdzający polskość Pomorza; jeśli uwzględnimy głosy prasy francuskiej, a nawet angielskiej, przeciwstawiające się propagandzie rewizjonistycznej, to będziemy mo-

gli stwierdzić, że atak propagandy niemieckiej, wymierzony przeciwko „korytarzowi” — osiągnął narazie skutek wręcz przeciwny — wyjaśnienie sprawy korytarza polskiego w opinii międzynarodowej.

Morze i eksport Polski

W ciągu 11-tu miesięcy 1932 roku 17 proc. eksportu z Polski poszło drogą morską. Fakt, iż blisko połowa eksportu naszego idzie już przez morze, świadczy dodatnio o szybko posuwającym się procesie przystosowania się odrodzonej Polski do nowych zadań gospodarczych, jakie wynikły z połączenia trzech dzielnic, należących poprzednio do trzech obcych organizmów gospodarczo-państwowych, i osiągnięcia dostępu do morza. Żaden z dawnych zaborów nie był nastawiony na handel morski. Importowym portem dawnej Kongresówki był Hamburg, skąd szły wełna, bawełna i towary kolonialne. Ale eksport teje Kongresówki, z wyjątkiem zboża, był skierowany całkowicie w stronę Rosji europejskiej, Syberji, Turkestanu i Persji — drogą lądową. Dawna Galicja ciążyła gospodarczo ku Wiedniowi, o handlu morskim nikomu tam się nie śniło. Ziemia dawnego zaboru pruskiego załatwiała swe potrzeby gospodarcze za pośrednictwem handlu niemieckiego i nie myślała wcale o orjentowaniu się ku morzu. Jeśli obecnie blisko połowę eksportu swego kierujemy przez morze, jest to wymownym dowodem potrzeby dla Polski wolnego dostępu do morza, zarazem zaś wyraźną dla nas wskazówką, że odebranie tego dostępu pozbawiłoby Polskę samodzielności gospodarczej, a co za tem zwykle idzie, osłabiłoby naszą samodzielność polityczną.

Ceny kartelowe muszą ulec niższe

Niektóre sfery przemysłu skartelizowanego w Polsce przejęte są ideą utrzymania „sztywnych” cen swych wyrobów. Wydaje im się zapewne, że przy powodzi powszechnej niżki cen, mogą istnieć jakieś „wyspy oszczędności”, na których pewne ugrupowania przemysłowe, mogą tuczyć się kosztem całej ludności. „Niech wszyscy stracą — my stracić nie możemy” — oto hasło pewnych sfer przemysłu skartelizowanego. Argumenty konieczności państwowej nie trafiają im do przekonania. Rząd zapowiedział swą interwencję w sprawie niżki cen artykułów przemysłowych. Jest to konieczność gospodarcza i państwowa, wobec katastrofalnej niżki cen płodów rolniczych i obniżenia uposażeń urzędników państwowych i pracowników prywatnych. Jednakże pertraktacje czynników państwowych z przedstawicielami przemysłu szły, jak dotychczas, bardzo opornie. Agencja „Iskra” zapowiada obecnie, że rząd nie cofnie się przed niżzeniem stawek celnych dla poszczególnych wyrobów przemysłowych, opornych w utrzymywaniu cen „sztywnych”. Należy oczekiwać, że pod naciskiem rządu nastąpi w najbliższym czasie obniżenie cen całego szeregu artykułów przemysłowych. Charakterystyczne jest, że opozycja, która krzyczy ustawicznie przeciwko ingerencji rządu w sprawach gospodarczych, tym razem milczy, gdyż hasło obniżki cen jest zbyt popularne w szerokich sferach społeczeństwa.

Czy jesteś już członkiem Ligi Morskiej i Kolonialnej

Nowy ambasador Rzplitej w Waszyngtonie

W dn. 17 stycznia b. r. w godzinach popołudniowych na uroczystej audjencji w Białym Domu, ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie, Stanisław Patek wręczył prezydentowi Hooverowi listy uwierzytelniające.

Delegacja z Białej Podlaskiej u Pana Prezydenta

W dn. 18 stycznia b. r. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację 34 p. p. z Białej Podlaskiej z dowódcą pułku płk. Grabowskim na czele. Delegacja ta wręczyła Panu Prezydentowi odznakę pamiątkową pułku oraz zaprosiła Pana Prezydenta na uroczystość 15. lecia pułku.

Ruch statków w porcie gdyńskim w roku 1932

W ciągu roku 1932 do portu gdyńskiego zawinęło i wyszło na morze ogółem 7.214 statków o łącznej pojemności 5.670.202 ton rej. netto. W ruchu tym wzięły udział statki 23 państw, których bandery zajęły kolejno następujące miejsca: 1) Szwecja, 2) Polska, 3) Danja, 4) Niemcy, 5) Norwegja, 6) Stany Zjednoczone A. P., 7) Anglja, 8) Łotwa, 9) Estonia, 10) Finlandja, 11) Grecja, 12) Holandja, 13) Włochy, 14) Francja, 15) W. M. Gdańsk, 16) Czechosłowacja, 17) Litwa, 18) Brazylja, 19) Panama, 20) Węgry, 21) Argentyna, 22) Rumunja, 23) Boliwja.

Ruch statków w porcie gdyńskim ilustrują niżej następujące liczby:

	weszło		wyszło	
	statków	nrt.	statków	nrt.
Polska	447	540.564	450	547.516
W. M. Gdańsk	97	7.621	101	8.913
Anglja	57	100.382	56	99.742
Argentyna	1	1.268	1	1.268
Boliwja	3	579	3	579
Brazylja	1	2.701	1	2.701
Czechosłowacja	16	6.040	16	6.040
Danja	484	334.620	482	333.881
Estonja	132	78.961	130	81.255
Finlandja	100	75.503	99	77.317
Francja	12	10.335	12	15.330
Grecja	21	53.950	22	61.426
Holandja	67	35.356	65	30.839
Litwa	12	5.701	13	6.093
Łotwa	83	84.319	84	84.691
Niemcy	632	318.920	624	317.053
Norwegja	248	221.959	245	214.925
Rumunja	1	2.428	—	—
Stany Zjedn. Am.	40	127.675	41	130.776
Szwecja	1.147	801.512	1.150	802.039
Węgry	1	1.396	1	1.396
Włochy	6	17.752	6	17.752
Panama	2	2.061	2	2.061
Razem	3.610	2.831.604	3.604	2.838.598

Dla porównania dodać należy, że w roku 1931 weszły do portu gdyńskiego 3.144 statki o łącznej pojemności 2.649.298 ton rej. netto, wyszło zaś 3.148 statków o pojemności 2.699.490 ton rej. netto. Mimo nieznacznego spadku obrotów towarowych portu gdyńskiego, jaki w roku ubiegłym zanotowano, ruch w porcie, zarówno pod względem ilości statków, jak i łącznej ich pojemności powiększył się. Świadczy to, że Gdynia staje się coraz bardziej punktem przeładunkowym nie tylko dla towarów masowych, ale także i dla drobnicy.

Praca Polskiej Floty handlowej w roku 1932

W ciągu roku 1932 polska flota handlowa przewiozła ogółem około 1.086.500 ton różnych towarów, z czego 913.537 ton przypada na eksport z Polski, 95.370 ton na import do Polski i 77.593 tony na przewozy pomiędzy portami obcymi. O stałe rozwijającej się działalności polskiej floty handlowej, mimo pogorszenia się ogólnej sytuacji gospodarczej oraz spadku obrotów w handlu zagranicznym Polski w roku 1932, świadczą mogą następujące liczby:

Rok	ogółem	statki polskie przewiozły		
		w eks- porcie	w im- porcie	między port. obc.
1930	857.000	619.000	149.000	90.000
1931	1.060.000	870.000	124.000	66.000
1932	1.086.000	913.500	95.009	77.500

KRONIKA SPORTOWA

Terminarz rozgrywek ligowych

I-a grupa:

2 kwietnia: Cracovia-Podgórze, 9 kwietnia: Wisła-Ruch, Warta-Podgórze, 17 kwietnia: Ruch-Podgórze, 23 kwietnia: Garbarnia-Warta, 30 kwietnia: Warta-Wisła, Podgórze-Garbarnia, 3 maja: Wisła-Cracovia, Ruch-Garbarnia, 7 maja: dzień P.Z.P.N., 14 maja: Cracovia-Warta, 21 maja: Garbarnia-Cracovia, Warta-Ruch, 25 maja: Wisła-Podgórze, 28 maja: Wisła-Garbarnia, Warta-Podgórze, Ruch-Cracovia, 4 i 5 czerwca: mecz Polska-Belgia, 10 czerwca: Podgórze Ruch, 11 czerwca: Cracovia-Wisła, Warta-Garbarnia, 15 czerwca: Podgórze-Cracovia, 18 czerwca: Wisła-Warta, 25 czerwca: Warta-Cracovia Garbarnia-Wisła, 29 czerwca: Ruch-Wisła, 2 lipca: Cracovia-Garbarnia, Ruch-Wisła, 8 lipca: Garbarnia-Podgórze, 9 lipca: Cracovia-Ruch, 15 lipca: Podgórze-Wisła, 16 lipca: Garbarnia-Ruch.

II-ga grupa:

23 kwietnia: 22 p.p.-Pogoń, Warszawianka-Ł.K.S. Czarni-Legja, 30 kwietnia: Ł.K.S. Czarni, Pogoń-Warszawianka, Legja-22 p.p., 7 maja: Warszawianka-Czarni, Pogoń Legja, 22 p.p.-Ł.K.S., 14 maja: Warszawianka-22 p.p., Czarni-Pogoń, 21 maja: 22 p.p.-Czarni, Legja-Warszawianka, Ł.K.S.-Pogoń, 25 maja: Pogoń-22 p.p., 28 maja: Czarni-Warszawianka, Legja-Ł.K.S., 11 czerwca: Legja-Pogoń, Czarni-22 p.p., Ł.K.S.-Warszawianka, 18 czerwca: Pogoń-Ł.K.S., 22 p.p.-Warszawianka, Legja-Czarni, 25 czerwca: Pogoń-Czarni, Warszawianka-Legja, Ł.K.S.-22 p.p., 1 lipca: Czarni-Ł.K.S., 2 lipca: 22 p.p.-Legja, 9 lipca: Ł.K.S.-Legja, Warsz.-Pogoń.

**MORZE —
TO WROTA POLSKI
NA SZEROKI ŚWIAT**

3-cie Lubelsko-Podlaskie Zawody Lotnicze

Dn. 21 b. m. uołygnął pierwszy termin zgłoszeń na Lubelsko-Podlaskie Zawody Lotnicze. Pod tą nazwą organizowane są w Polsce po raz 3-ci jedyne znane w lotnictwie sportowym zimowe zawody lotnicze.

3-cie Lubelsko-Podlaskie Zimowe Zawody Lotnicze obejmują:

Lot na trasie: Lublin—Biała Podlaska—Kowel — Łuck — Zamość — Sandomierz — Dęblin — Lublin. Udział w sztafecie lotniczo-motocyklowej według ślepej mapy. Strącanie baloników z lądowaniem w prostokącie.

Przy sztafecie lotniczo-samochodowej pilot samolotu otrzyma przy starcie w zapieczętowanej kopercie mapę bez jakichkolwiek na niej oznaczeń miejscowości. Otworzyć kopertę będzie mu wolno dopiero w powietrzu i podług tej „ślepej mapy” odszukać musi w terenie, w ciągu najwyższej godziny, miejscowość gdzie winien zdobyć meldunek. Za największą ilość punktów zdobytych w zawodach przyznane zostanie nagroda w postaci pucharu wędrownego, ufundowanego przez inicjatorów Zawodów, t. j. Lubelski Klub Lotniczy i Klub Lotniczy Podlaskiej Wytwórni Samolotów.

Nagrodę tę zdobył po raz pierwszy w r. 1931 dla Aeroklubu Lwowskiego pilot Kazimierz Chorzewski. Zawody organizuje w tym roku Lubelski Klub Lotniczy. Kierownikiem Zawodów jest p. Kazimierz Różański, prezes Komisji Sportowej Lubelskiego Klubu Lotniczego.

N. N. 1 zł., Krajewski 5 zł., Kęszycki 3 zł., Orlik-Rückeman, pulk. 10 zł., M. Nowicka 2 zł., Podlaska Szkoła Muzyczna 5 zł., Zygmuntostwo Chrzanowscy 5 zł., St. Koprowski 5 zł., Wł. Janicki 5 zł., Tad. Niedzielski 2 zł., „Rolnik” Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w/m. 3 zł., Szumowski 1 zł., Horoch —50 zł., Gruszkiewicz 1 zł., Wł. Weber 3 zł., Dębski 1 zł., N. N. 3 zł., N. N. 1 zł., T. K. 2 zł., J. Ślaska 3 zł., Dolewska —40 zł., Chruścicki 1 zł., Malawski 1 zł., A. Krycka —50 zł., A. Handke —50 zł., Plikuć 1 zł., Tadeusz Ciolczyk 1 zł., M. Gulewicz 1 zł., Dr. Gościcki 2 zł., L. Gelbfisz 2 zł., Marja Zaremba 3 sukienki, J. Egierszдорff w gotówce 2 zł., Jan Ciok 1 zł., Bracia Ciok 1 zł., W. Charemza 2 zł., S. Kaczorek 1 zł., St. Mierzejewski 1 zł., A. Wyrzykowski 1,50 zł., Siedlecki 1 zł., Eug. Siemkowski 5 zł., W. Staręga 1 zł., Czarnocka 2 zł., Antczak 1 zł., W. Zajtz 1 zł., „Polmin” 5 zł., Niepokojczycki 1 zł., Serebnicka 0,70 zł., Drabio 1 zł., Dr. Krakówka 3 zł., St. Jastrzębski 1 zł., W. R. 1 zł., J. Gałkowski 1 zł., Alfred Pecko 1 zł., Wł. Szawlowski 3 zł., J. Osieński —50 zł., Wójcicki —50 zł., L. Tchórznicza —50 zł., Modes —10 zł., Ignis 2 zł., Graf Ludwik 1 zł., Kruk przod. —50 zł., St. Łaguna 5 zł., J. Barg —50 zł., Kuczyński —50 zł., Jaworski 1 zł., Misiewicz 2 zł., Wolska 1 zł., Pawłowski 1 zł., Dmochowski 1 zł., Ziembowski 1 zł., J. Syczewska —50 zł., M. Kołodziejówna —50 zł., W. Czarnecki —50 zł., Bolesław Krasnodębski 1 zł., Profesorowie gimn. im. Żółkiewskiego 23 zł., Stenzel 2 zł., Anusiak 2 zł., Hardejewski 1 zł., W. Kielak 1 zł., Ks. Ejme 2 zł., A. Nowak 2 zł., Sikorski 1 zł., Kruczek kpt. 1 zł., M. Krak 1 zł., Jastrzębski —50 zł., Egierszдорff rejent 3 zł., Z. Skibniewski 3 zł., Swiniarski —70 zł., Szkultecki 1 zł., Korzeniewski Br. —50 zł., Lubowicki —50 zł., W. Samborski 2 zł., A. Szczuka 1 zł., W. Kode 1 zł., A. Stencłowa 1 zł., J. Michałowski 1 zł., Słomiński 1 zł., F. Mittek 2 zł., Wł. Ruszel 2 zł., Kuberczyk —50 zł., W. Rogiński 2 zł., K. Gajewski 1 zł., N. N. 1 zł., N. N. 1 zł., N. N. 1 zł., N. N. 1 zł., N. N. 1 zł., N. N. 1 zł., N. N. —50 zł., N. N. —50 zł., N. N. 1 zł., N. N. 1 zł., N. N. 1 zł., N. N. 1 zł.

DZIS W KINACH:

22 p. p.

„OBCYM
WOLNO CAŁOWAĆ”
z NORMĄ SHEARER w roli głównej.

„SWIATOWID”

„MATA HARI”
z GRETA GARBO.

Lista

obywateli, którzy zamiast życzeń świątecznych złożyli ofiary na choinkę dla biednych dzieci.

B. Kieszowski, w gotówce: 2 zł., W. Czernicka 1 zł., Ajzensztat 1 zł., Olcman —50 zł., A. Klimowicz 1/2 klg. cukierków, B. Skorupko 1 tabliczka czekolady, Cz. Samulik w gotówce: 1 zł., Gizmajer 2 zł., Wyczółkowski 1 zł., Laskowski —50 zł., Paciorowska 2 zł., Lewańska 2 zł., Kapuścińska I. 1 zł., Łuniewski 2 zł., J. Brodzińska 1 zł., J. Płażewska 1 zł.,

Ceny zboża

W SPÓŁDZIELNI ROLNICZO-HANDLOWEJ

„ROLNIK”

W SIEDLCACH, UL. 3-go MAJA 23, TELEFON 88

w dniu 29 stycznia 1933 r.

Pszenica	za 100 kg.	zł. 25
żyto	„ 100 „	„ 14.50
owies	„ 100 „	„ 11
jęczmień	„ 100 „	„ 12.—

Tuczniki (świnie) od 80 gr. do 1.00 za kg. żywej wagi.

Tend. na zboże mocniejsza na tuczniki bez zmian.

Uwaga: Członkowie z pełnymi udziałami uzyskują ceny na zbożu o 25 gr. na jednym metrze więcej.

**ZROZUMIENIE MORZA
PROWADZI DO JEGO OBRONY**

BEZ MORZA NIEMA POLSKI MOCARSTWOWEJ

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Kasy Chorych w Siedlcach niniejszem podaje do wiadomości ubezpieczonych, pracodawców i osób zainteresowanych, co następuje:
Biura Kasy Chorych w Siedlcach czynne są od godz. 8 rano do 15 — codziennie. Za wyjątkiem niedziel i świąt. W soboty do godz. 14 p.p.

Dnie i godziny przyjęć interesantów.

Dyrektor Kasy: Przyjmuje interesantów codziennie od godz. 11 rano do 13, po uprzednim zgłoszeniu się w kancelarii
Lekarz Naczelny: Przyjmuje interesantów codziennie, w sprawach leczenia — od godz. 11 rano do 13.
Lekarz Obwodu I. Przyjmuje interesantów codziennie w sprawach leczenia od godz. 13—15.
Kierownicy Wydziałów: Ewidencji i świadczeń — codziennie od godz. 11 rano do 13.
Finansowo Rachunkowego — codziennie od godz. 11 rano do 13.
Administracyjno Gospodar. — codziennie od godz. 11 rano do 13.

1. UWAGA: Zakres czynności poszczególnych Wydziałów i kompetencje Kierowników podane są do wiadomości osób zainteresowanych za pomocą tablic orientacyjnych, znajdujących się w lokalach Kasy.

2. UWAGA: Ze względu na dobro i normalny tok pracy w biurach Kasy — interesanci proszeni są o zgłaszanie się w sprawach urzędowych, tylko w godzinach od 11 rano do 13. Zgłoszenie się w innych godzinach spowoduje zbędne wyczekiwanie i stratę czasu. Wyjątek od ustalonej reguły — będzie stosowany tylko względem interesantów zamiejscowych.

Czynności biurowe.

KASA PRZYJMUJE: wpłaty gotówkowe codziennie (za wyjątkiem dni świątecznych) od godz. 9 rano do 14, w soboty do godz. 13.

Wpłaty mogą być uskuteczniane za pośrednictwem P. K. O. na konto Nr. 65200 (przekazy nadawcze P. K. O. wydaje się bezpłatnie).

KASA WYPŁACA: Zasilki chorobowe we czwartki każdego tygodnia — od godz. 11 do 13. Zasilki w dni oznaczone będą wypłacane jedynie tym ubezpieczonym, który na 2 dni wcześniej przedłożył wymagane dokumenty.
Zasilki ubezpieczonym w Z. U. P. U. — Kasa wypłaca w dniach od 7 do 15 każdego miesiąca od godz. 11 rano do 13 na podstawie dokumentów uprawniających do zasilków.

Wszelkie inne wypłaty ubezpieczonym oraz regulowanie rachunków dostawców — Kasa uskutecznia 2 razy w miesiącu w dniach 10 i 25 od godz. 11 do 13, na podstawie rachunków i dowodów, złożonych na 7 dni wcześniej, akceptowanych przez Dyrekcję Kasy.

Rozkład godzin przyjęć lekarzy

W WYDZIALE LECZNICTWA KASY CHORYCH w SIEDLCACH.

- 1) Dr. Katz Mieczysław — okulista, przyjmuje — wtorki i piątki od godz. 15 — 17
- 2) Dr. Kahanowicz Borys — otolaryngolog przyjmuje — wtorki i piątki od godz. 13 — 15
- 3) Dr. Zieleniewska Zofja — choroby kobiece, przyjmuje — codziennie od godz. 17 — 18
- 4) Dr. Schleicher Maks. — choroby skórne i wen., przyjmuje — codziennie od godz. 15 — 16
- 5) Dr. Glazowski Leon — choroby wewnętrzne, przyjmuje — codziennie od godz. 10 — 11
- 6) Dr. W. Jszczuk Lucjan — choroby wewnętrzne, przyjmuje — codziennie od godz. 13 — 14
- 7) Dr. Sztajn Maurycy — choroby wewnętrzne, przyjmuje — codziennie od godz. 16 — 17
- 8) Dr. Chalawa Stanisław — chirurg, przyjmuje — poniedziałki, środy, piątki od godz. 13 — 14
- 9) Dr. Krakówka Bronisław — choroby dzieci, przyjmuje — poniedziałki, czwartki od godz. 15—16, w soboty 9.30—10.30
- 10) Lekarz dent. Lipska Olga — przyjmuje codziennie od godz. 9 — 12
- 11) Lekarz dent. Gilgunowa G. — przyjmuje codziennie od godz. 16 — 19

Biuro świadczeń czynne jest od godz. 8.30 do 17.30, w którym przyjmowane są zgłoszenia o porady lekarskie — za okazaniem legitymacji członkowskiej i zaświadczenia pracodawcy. O pomoc lekarską należy zgłaszać się o 1 godzinę wcześniej przed przybyciem lekarza.

Zgłoszenia o wizyty lekarskie do obłożnie chorych — Biuro Świadczeń przyjmuje tylko do godz. 13.

Późniejsze zgłoszenia załatwiane będą przez lekarzy kasowych, aż w dniu następnym.

APTEKA: — otwarta codziennie (za wyjątkiem dni świątecznych) od godz. 10 — 19.

TELEFONY: Nr. 37 Dyrekcja, Wydział Lecznictwa, Wydział Finansowo-Rachunkowy, Wydział Adm. Gospodarczy
Nr. 199 Wydział Ewidencji i Świadczeń.

DYREKCJA KASY CHORYCH W SIEDLCACH.

POPIERAJMY LIGĘ MORSKĄ i KOLONJALNĄ

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ.,
KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ. Za wiersz jednoszp. wy. 1 mm 15 gr. DROBNE — 10 gr.
za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA REKOPISÓW NIE ZWRACA.

Wydawca: Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza.

Redaktor odpowiedzialny: Michał Wierzejski.